

## AFORYZMY Z SHAH-NAME Firdausiego

Wybrał i z oryginału perskiego przełożył

TADEUSZ KOWALSKI

Można umrzeć na tym miejscu, na którym nadejdzie kres. Kres nie nadejdzie nigdy nie w swej porze.

Wobec śmierci jesteśmy wszyscy zwierzyną łowną, tak głowa pod koroną, jak głowa pod hełmem. Kiedy nadejdzie pora, oddziela ją, a potem nie wiemy jak uczynią (= co nas czeka po śmierci).

O świecie, nie rozumiem poco wychowujesz, skoro własnego wychowanka łowisz (jak zwierzynę).

Jeden czyni źle, a dobro wychodzi mu naprzeciw, świat (jest) jego niewolnikiem i szczęście samo do niego przychodzi. Drugi nie kroczy inaczej po ziemi jak tylko (czyniąc) dobrze, a mimo to więdnę ze smutku.

Takim jest prawo tego twardego padółu: raz na grzbiecie siodła, raz siodło na grzbiecie.

Chociażbyś nie wiedzieć jak długo pozostał, trzeba (w końcu) odejść, a po tym odejściu nie ma już powrotu.

Wszyscy jesteśmy (przeznaczeni) na śmierć, tak starzy, jak młodzi, bo śmierć jest jak lew, a my — jak gazyli.

Czy się boisz, czy nie, wszystko to jedno. Trzeba nam odejść, nie ma na to rady.

Z wiatru powstałeś, zamienisz się w pył, cóż wiesz o tym, co z tobą zrobią (po śmierci). ?

Czy mąż wojowniczy znajdzie koronę, czy proch walki i krew boju, trzeba odejść, chcąc nie chcąc z tego świata, czy

zaznasz w nim driakwi czy trucizny. Nie wiemy co jest kresem i celem — trzeba teraz tylko zapłakać nad tą koniecznością odejścia.

Czy zabici, czy zmarli, tak czy owak przeminiemy, stąd wynika byśmy nie zwracali uwagi na „jak“ i „po co“. Tak czy owak trzeba odejść, gdy nadejdzie czas: nie niecierpliw się więc na (powolny) obrót niebios.

Takie już są obyczaje tego zwodniczego przybytku: raz na górze, raz na dole. Przezeń jesteś raz wesół, raz smutny, raz na ziemi, raz wysoko w chmurach.

Nie godzi się byś z powodu sprawy, która jeszcze nie stała się faktem, oddawał serce na łup trosk i stawał się smutnym.

Troski i pragnienia serca niewątpliwie mijają; czas wciąż liczy nasze oddechy.

Oto lepiej byśmy liczyli kielichy napelnione winem, a nie *oglądali się na to niemiłosierne kolo (losu)*.

Trzy rzeczy są ci konieczne, na co nie ma rady i z których powodu nie spadnie na głowę twą nagana: musisz jeść, ubrać się i rozścielić (coś do spania). Należy się, byś na inne rzeczy nie patrzył. Jeżeli przekroczysz granice tych trzech, to wszystko zresztą jest trudem i pożądlivością, a wszystko jedno, czy męczysz się z powodu pożądlivości czy niedostatku.

Kto nie zwraca uwagi na skarby i pieniądze, temu wszystkie dni mijają w radości.

Gdybyś nawet długo pozostał na tym świecie (w końcu) okaże się konieczność odejścia z powodu utrudzenia ciała. Jest on jak głębokie morze o niewidocznym dnie a do skarbcza jego tajemnic nie masz klucza.

Dla nikogo nie trwa wiecznie dzień trudu i znoju, ani też obfitość i radość i skarb. Zło i dobro mija — nie smuci się kto ma rozum.

Nie wybiegaj tak naprzeciw losu, bo on sam obraca się twarzą ku nam.

Taki to już sposób postępowania obracającego się koła czasu: raz znajdziesz słodycz u niego, raz truciznę. Czemu

przywiązujesz serce do tego krótkotrwałego pałacu? Skoro wiesz, że tu nie zostaniesz, nie utrudzaj się.

Nikt nie znajdzie sposobu, (aby wyrwać się) ze szponów śmierci, jest ona jak wiatr, a my jak liść.

Jedź co masz, nie odkładaj na później. Ty się trudzisz, czemuż miałbyś dla kogoś zostawiać?

Kiedy czas minie dla potentata, cóż za różnica czy on umrze na uczcie, czy w bitwie?

(Podczas pogrzebu Aleksandra W.) inny (jakiś mędrzec) powiedział: Tyś tyle złota nagromadził, dlaczego teraz złoto trzyma w objęciach twe ciało? (aluzja do złotej trumny).

Ty nie uważaj tego za niesprawiedliwość krążącego koła, że (ze wszystkiego) nie zostanie nic, tylko wiatr. Tak było odkąd istnieje poruszające się koło. Czemu dręczysz się rozmyślaniami? Po co biegasz? Po co dociekasz tego, co miałoby być? Nie trzeba o takich sprawach mówić. Duszę masz wolną od trosk i nie postarzałą. Nie czeka Cię inne domostwo niż ciasna trumna. Skoro więc śmierć ma taką naturę wilka, pragnę mieć duży puchar wina i (dziewczyne) o wzroście cyprysa, srebrnym ciele, kojącą serce, o dobrym usposobieniu, słodkiej mowie, pachnącą jaśminem, pięknością, o twarzy jak miesiąc, z widoku do słońca podobną, z woni do piżma.

... Ona nam wygłosi (poemat o tulipanie wśród jaśminu), byśmy przy tym pili wino i nie myśleli o troskach dni, które jeszcze nie nadeszły.

(Król) tak odpowiedział: mądry nie bierze na serio niczego u pijaka. Komu wino smutek napędza, nie godzien jest cieszyć się barwą i zapachem wina.

Gdy „wczoraj“ minęło, a „jutro“ jeszcze nie nadeszło, nie uginajmy się pod troską o dzień dzisiejszy.

Ilekoć mówisz „stałem się mędrce, opanowałem wszelkie gałęzie wiedzy“ wiedz, że właśnie wówczas jesteś najbardziej niewiedzącym. Nie bądź więc wrogiem samego siebie.

To co z wiatru powstało znów się obróci w wiatr, jedni to uważają za sprawiedliwe, drudzy za gwałt. (Idzie o to, że każdy musi umrzeć).

Świat jest ułudą i wiatrem jak ten sen, który zachowa w pamięci ten co go widzi. Gdy się obudzi, nie widzi go oczy-

ma, czy to co widział było dobre, czy też było cierpieniem i przedmiotem oburzenia.

Nie mamy żadnego znaku od tych co odeszli — (nie wiemy) czy są przytomni i zadowoleni, czy też śpią.

Nie przywiązuj serca do nietrwałego pałacu. Raz skarby znajdziemy w nim, drugi raz cierpienie... w (tym) krótkotrwałym przybytku ani w szczęściu nie wytrwasz, ani w nieszczęściu. (Każde) zdarzenie, które się da ująć w liczby, mija, czy trwa lat sto, czy sto tysięcy.

Takie to są sprawy tego doczesnego przybytku. Skoro wiesz, że w nim nie pozostaniesz, nie męcz się. Nie trap się, lecz wino pij dzień i noc z sercem pełnym radości, z uśmiechem na wargach.

Obyś nie był zuchwałym wobec świata, bo więcej on mieści w sobie trucizny niż lekarstwa. Dla wędrowca jest on krótkotrwałym przybytkiem: ty się starzejesz, inni nowo przychodzą. Jeden przychodzi, drugi odchodzi. Przez jakiś czas na postojach przechadza się lub popasa. Gdy zabrzmi głos bębna karawany, w proch się pogrąża głowa mrówki i słonia.

Podaj wino, bo już nie wiele dni nam zostało. Tak to było (na tym) świecie odkąd on był i nikomu on nie pozostał na stałe.

Nie ofiarowuj nieuchwytej gazeli na stepie.

Kiedy młodzieniec gnuśność sobie obierze za sztukę życia, pozostanie niskim w zamysłach o ciemnej duszy...

Ty wiesz, że „widzieć“ znaczy więcej, niż „wiedzieć“, a jądro tego, co się słyszy jest całkiem puste.

Co za różnica czy na stepie wilki czy owce, jeżeli nikt z nich nie korzysta i są bezużyteczne? Co za różnica czy pod ziemią leży kamień czy klejnot, jeżeli za niego nie przyjdzie do ręki jedzenie ani ubranie.

Wygodą daje jako owoc troskę i trud, gdy się zaś trudzisz, zbierasz skarby jako owoc.

Każdy kto zбочy z drogi rozumu, dozna w końcu udreki z powodu złego uczynku.

Komu bieg dni nie jest wedle woli, temu śmierć i życie są jednym i tym samym.

Kto na drodze kopie głęboką jamę, powinien sam mieć się (przed nią) na baczności.

Kto wyzna swą niewiedzę, uchyla się od splaty długu nagany.

Gdy ci dobroć okażą, odwzajemnij się; nie dopuść, by trud dobroci poszedł w zapomnienie.

Kto ma ślepego przewodnika, utknie pośród długiej drogi.

Mędrzec nie układa się do snu w dolinie (łożysku), w której już raz płynęła woda.

Kto posiada wiedzę (wie), że czyn jest lepszy od słów.

Kto zdaje sobie sprawę z własnych wad, nie mówi wiele o wadach cudzych.

Nie zostawiaj żadnej sprawy z dziś na jutro. Kto wie jaki obrót weźmie dzień jutrzejszy?

Nigdy nie zdradzaj tajemnic kobiecie. Jeśli je zdradzisz, odnajdziesz je na ulicy (cała ulica będzie o tym mówić).

Gdybyś kobietom nawet wargi zszył, by uniknąć szkody, to jednak ich język nie da się skrępować.

Szałaputa w pierwszej chwili okazuje pośpiech — pod koniec dzieła martwi się szczerze. Język człowieka, który nie ma oleju w głowie, nawet gdyby perły ronił, nie jest miły.

Jeżeli człowiek żadny czynu zostanie zabity w aureoli sławy, lepiej to dla niego niż zostać przy życiu i dać nad sobą przewodzić wrogowi.

Każdy mówił, że umrzeć sławnie lepiej niż żyć i znosić triumf wroga.

W każdej sprawie trzeba najpierw próbować dobrocią; nie należy od razu zaczynać od walki.

Nie przykładaj ręki do złego czynu, myśl o rodzie, o dobrym imieniu i o wstydzie.

Nie czyń źle, bo (sam) w końcu doznasz złego. Ze złego rodzi się na świecie niesława.

Nie ciesz się, jeżeliś popełnił coś złego, bo jeżeliś pokrzywdził, sam doznasz krzywdy.

Tyrania jest dyplomem złożenia z urzędu króla, gdyż ona powoduje cierpienia serdeczne niewinnych.

Uprzejmość jest na każdym miejscu pomocą czy to u prędkiego młodzieńca, czy u starego męża.

Rozważ, że co zasiejesz, to zbierzesz; cokolwiek powiesz, to samo posłyszysz. Uprzejmy w słowach nie posłyszysz od nikogo grubiaństwa. Jak długo możesz, wyrażaj się z szacunkiem.

Kto nierozważnie puszcza w obieg wieść, potrząsa drzewem nieszczęścia.

Główną ostoją godności męża jest prawość — niejasności i kręactwa należy unikać.

Wyrwij z serca miłość do człowieka, którego serce nie bije równo z językiem.

Na świecie nie ma lepszego postępowania niż prawda, nie ma też gorszej myśli niż nieprawda.

Wymowny język przy sercu pełnym fałszu nie zdoła olśnić mędrca.

Jest to zwyczajem i metodą człowieka, że spokojem doprowadza lwa do uległości.

Uciekający przed wiatrem wpada (niekiedy) w wodę — lepiej by wyszedł, gdyby w pośpiechu zastosował zwłokę.

Zalety i rozum w sercu człowieka porywczego są jak ten miecz, który tępieje od rdzy.

W zmurszałym statku puszczać się na wodę lepiej niż w (ważnej) sprawie kierować się pośpiechem.

Od wroga nie spotka cię w końcu nic innego jak tylko wrogość, choćbyś nie wiem ile wyświadczył mu dobrego.

---